Rok XI
Nr. 453
Sztokholm, dnia 20 sierpnia 1950

Na prawach rękopisu

20/8 1950

WIADOMOŚCI POLSKIE

Niezależny tygodnik informacyjny

ZANIEDBANA BROŃ

W świecie zachodnim utrwaliła się opinia, że przewrót rewolucyjny w ustroju totalitarnym jest niemożliwy i że wobec tego na obalenie bolszewizmu od wewnątrz liczyć nie można.

Ta opinia, a raczej przesądy, nie są oparte na żadnych przekonywujących dowodach i zrodziły się jako wynik faktu, że dotychczas w krajach dyktatury policyjnej nie udało się wywołać żadnego poważniejszego wybuchu. Ten fakt jednak nie jest dowodem- świadczy on jedynie, że siły buntu i oporu są zbyt słabe, jeśli nie liczebnie to w każdym razie technicznie.

Politycy zachodni myśląc o rewolucji mają ciągle w oczach starą receptę: strajk, demonstracje uliczne, rozbijanie sklepów, barykady, zdobycie arsenału i uzbrojenie tłumu, który opanowuje szereg budynków rządowych w stolicy, przejście wojska na stronę ludu i- rewolucja jest faktem.

Tymczasem państwo nowoczesne posiada dziś środki techniczne, wobec których taka staroświecka recepta jest dziecinną zabawką. Z drugiej jednak strony w ciągu ostatnich lat trzydziestu technika rewolucyjna nie stała w miejscu i w ciągłych doświadczeniach zdobyła zasób środków i metod, które niewątpliwie w pewnym momencie odegrają swą rolę decydującą. I wtedy rewolucja przestanie być "niemożliwa". Nieraz już w dziejach naszej cywilizacji byliśmy świadkami takich rzekomych "niemożliwości", które potem były realizowane. Jeszcze niedawno niemożliwością wydawało się latanie w powietrzu, jeszcze niedawno uważano za niemożliwe wprowadzenie w XX w. z powrotem niewolnictwa, jeszcze niedawno uczeni zapewniali, że osiągnięcie szybkości ponad 100 czy 200 km. jest nieziszczalną fantazją, gdyż organizm ludzki tego nie wytrzyma, zaś powrót do tortur w sądownictwie lub palenie ludzi, ba- całych narodów w piecach krematoryjnych uważaliby nasi ojcowie za wybryk chorej wyobraźni. Tymczasem wszystko to widzieliśmy i widzimy własnymi oczami.

Prawdopodobnie też ujrzymy rewolucję rosyjską i przekonamy się, że jest ona możliwa.

O tej możliwości dobrze wiedzą sami bolszewicy i stąd płynie ich zwierzęcy strach przed każdym odruchem swobodnej myśli. Dławią też ją i niszczą terrorem, wytwarzając przymusowy, jednorodny i jednokierunkowy system myślenia dla wszystkich. To jest ich siła, która jednak stanie się ich słabością i klęską. Gdy w ustroju demokratycznym zjawia się jakakolwiek nowa idea- jej rozpowszechnianie jest utrudniane i regulowane przez dziesiątki innych idei propagowanych mniej lub więcej skutecznie przez różne grupy społeczne. W Rosji jest inaczej: istnieje tylko jeden sposób myślenia dozwolony - i myśl opozycyjna, buntownicza, jeśli się zjawi, nie znajduje oporu i konkurencji w setkach różnorodnych koncepcji, lecz szerzy się jak pożoga na stepie po długotrwałej suszy.

Charakterystycznym przykładem była reakcja ludności i armii sowieckiej na pierwsze uderzenie Hitlera, gdy Rosjanie sądzili, że to przychodzi wyzwolenie. Armia poszła w rozsypkę, ludność witała Niemców entuzjastycznie, po pierwszych bitwach na Ukrainie oddało się do niewoli 2 miliony ludzi. Dopiero potworne okrucieństwo niemieckich zdobywców spowodowało reakcję, zmieniło nastawienie Rosjan i wywołało opór, o który rozbiła się ofensywa hitlerowska.

W walce, która obecnie toczy się między demokracją i bolszewizmem, czynnik siły rewolucyjnej narodu rosyjskiego całkowicie zaniedbano. Opierając się na raportach swych przedstawicieli dyplomatycznych z Moskwy, którzy odizolowani od Rosjan za murami swych ambasad, w gruncie rzeczy o nastrojach społeczeństwa mało wiedzą- ustalono, że rewolucja jest niemożliwa. Nawet w propagandzie "Głosu Ameryki" nie słychać ech jakiegoś bojowego planu wyzwolenia i odrodzenia uciemiężonej połowy świata.

Nacisk główny kładzie się na nieuniknioną rozgrywkę militarną zapominając, że wyniki wojny nigdy nie są pewne. Na zachodzie większość społeczeństw wierzy w zwycięstwo Ameryki i jest to, jako wiara, słuszne i potrzebne. Jednak we wszystkich argumentacjach, jakie spotykamy tak często w artykułach i rozprawach politycznych szanse zwycięstwa oceniane są przede wszystkim na podstawie zasobów materialnych. Każdorazowo dowiadujemy się, że produkcja stali w Ameryce jest sześciokrotnie, a benzyny czterokrotnie wyższa niż w Rosji, i że to rozstrzyga. Na drobnym przykładzie koreańskim przekonaliśmy się, że to nie rozstrzyga, a jeśli Amerykanie nie zostali już dawno "wrzuceni do morza", to tylko dzięki "uprzejmości" bolszewików, którzy przecież uruchomiwszy flotyllę łodzi podwodnych wokół Korei mogli nie dopuścić do szybkich transportów posiłków amerykańskich.

Gdyby wojna teraz wybuchła, wynik jej byłby trudny do przewidzenia. Nawet w wypadku, gdyby przewaga materiałowa zachodu doprowadziła do klęski armię sowiecką, nie musi to oznaczać wcale końca bolszewizmu. Komuniści stosują elastyczną taktykę i umieją się cofać, gdy trzeba. W razie przegranej zaproponują dogodne warunki pokojowe, być może zgodzą się na jakieś ustępstwa terytorialne i zapewne Ameryka skwapliwie zgodziłaby się na to. Jest tylko naszym złudzeniem, jeśli wyobrażamy sobie koniec bolszewizmu na wzór klęski Hitlera. Rosja liczy 20 milionów km.kw. i okupacja takiego obszaru jest w praktyce niewykonalna. Rosja carska przegrała w ostatnim wieku swego istnienia conajmniej pół tuzina wojen, lecz ustrój absolutyzmu trwał dalej.

Obalenie bolszewizmu może udać się, musi być wykonane siłami samych Rosjan, - oczywiście przy największej możliwej pomocy zzewnątrz. Jednak tym siłom buntu, które gromadzą się w Rosji trzeba dopomóc i materialnie i moralnie. Trzeba już teraz przygotować ten materiał ideowy i ludzki, który w odpowiednim momencie, naprzykład w chwili wybuchu wojny, zapali płomień rewolucji antybolszewickiej. Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych będzie na to za późno. A bez rewolucji w Rosji- wojna może stać się tylko epizodem konkurencji dwóch mocarstw, miast być w y p r a w ą k r z y ż o w ą l u d z k o ś c i.

Ł.W.

ŚMIERĆ K. PUŻAKA

Z kraju nadeszła tragiczna wiadomość o śmierci Kazimierza Pużaka w komunistycznym więzieniu. Pużak, jeden z przywódców PPS i przewodniczący Rady Jedności Narodowej w czasie okupacji niemieckiej, skazany był w listopadzie 1948 r. w procesie pokazowym na wieloletnie więzienie wraz z sześciu innymi czołowymi działaczami PPS.-Brak

bliższych szczegółów nie pozwala stwierdzić, czy Pużak został zamordowany czy też zmarł wskutek warunków w więzieniu.
Ta śmierć maluje jaskrawo tchórzostwo i słabość bolszewików, którzy boją się sześćdziesięciosiedmioletnich starców, których imiona budzą oddźwięk w sercach społeczeństwa.
Kazimierz Pużak był jednym z najwybitniejszych działaczy polskiego socjalizmu. W r. 1911 skazany został przez carat na 8 lat katorgi, którą odsiedział zakut w kajdany w twierdzy Szliselburg. Od r. 1921 był generalnym sekretarzem partii. W marcu 1945 r. jako przewodniczący Rady Jedności Narodowej został "zaproszony" wraz z 15 innymi działaczami podziemia na pertraktacje do Moskwy i podstępnie uwięziony. W procesie moskiewskim Pużak odmówił wszelkich zeznań. Skazany został na półtora roku, i zwolniony wcześniej dzięki amnestii. W czerwcu 1947 r. został aresztowany ponownie i postawiony przed sądem w listopadzie 1948 r. Na wszystkie pytania sędziów Pużak odpowiadał: "Odmawiam zeznań- wasz sąd nie może mnie sądzić".

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Indie w roli pośrednika

Gra w ciuciubabkę między Wschodem a Zachodem trwała w ostatnim tygodniu nadal, doprowadzając do sytuacji, którą nazwał jeden z delegatów amerykańskich "kryzysem konstytucyjnym Rady Bezpieczeństwa". Obstrukcyjna taktyka sowiecka uniemożliwiająca wszelką pracę przez wysuwanie sprawy reprezentacji Chin komunistycznych spotyka się ze stanowczym żądaniem Ameryki przedyskutowania wniosku o potępienie agresji na Korei. Obie strony nie chcą ustąpić rzecz jasna- ani na krok, a Sowiety ciągną wszystkie korzyści z tej zwłoki. Coraz głośniej rozlegają się ze strony amerykańskiej żądania takich zmian proceduralnych w Radzie, któreby uniemożliwiły sabotażową akcję Sowietów.
Tymczasem duże zainteresowanie w kołach ONZ wzbudził projekt wniesiony przez premiera Indii Nehru- który już raz dość niezręcznie i bez rezultatu pośredniczył między Moskwą i Waszyngtonem. Wówczas Nehru proponował, aby Sowiety wpłynęły "hamująco" na półn. Koreę, a ceną miało być wprowadzenie komunistycznych Chin do Rady Bezpieczeństwa na miejsce delegacji Chin narodowych. Obecny projekt zrodzony już jest z innego ducha: opiera się na rezolucji Rady Bezpieczeństwa (która potępia płn. Koreańczyków i żąda wycofania się ich do 38 równoleżnika) i nie uzależnia od siebie odrębnych spraw, koreańskiej i chińskiej. Według propozycji Nehru, powołany zostałby komitet "małej szóstki" przy Radzie Bezpieczeństwa, w skład którego, pod prawdopodobnym przewodnictwem Indii, wchodziłyby Norwegia, Jugosławia, Egipt, Ekwador i Kuba. Zadaniem jego byłoby wyprowadzenie Rady Bezpieczeństwa z martwego punktu i opracowanie zaleceń dla przyszłego rozwiązania całego problemu koreańskiego. Komitet zasięgałby informacji od wszystkich zainteresowanych stron.
W Stanach Zjednoczonych podchwycono odrazu pozytywne strony propozycji indyjskiej: uważa się tam, że w każdym razie komitet przeszkodzi Malikowi w jego "blokadzie" Rady, że autorytet i kluczowa pozycja Indii w Azji czynią ich pośrednictwo szczególnie cennym, że wreszcie wyjaśnienie celów i roli ONZ na Korei zniweczy propagowany szeroko a obłudnie przez Sowiety frazes: "Azja dla Azjatów".
Z drugiej jednak strony oczywiste jest dla Amerykanów, że trudno sobie wyobrazić takie rozwiązanie konfliktu, któreby zostało przyjęte przez większość Rady bez narażenia się na veto sowieckie.
Wątpliwości są więc zasadnicze i rezultaty niepewne, uważa się jednak w Ameryce, że nie należy zaniedbać niczego na dyplomatycznym froncie w Azji.
Zapewne i Moskwie, której reakcja nie jest jeszcze znana, trudno będzie z tych samych względów odrzucić zgóry pośrednictwo Indii. Ale nasuwa się pesymistyczne pytanie: czy toczącą się lawinę, pchniętą łapą silnego i chciwego drapieżcy, mogą powstrzymać pełni najlepszej woli panowie z Kuby i Ekwadoru?

Komunikaty z frontu

Przez szereg dni front koreański nie wykazywał większych zmian. Amerykański przyczółek na południowo-wsch. skraju półwyspu koreańskiego został wzmocniony przez dalsze posiłki. W paru punktach Amerykanie przeszli nawet do kontrataku i posunęli się w kierunku Chinju, którego jednak nie opanowali. Tymczasem wojska komunistyczne przegrupowały się do nowego uderzenia. Siedem dywizji płn.-koreańskich zgromadzonych zostało na środkowym odcinku frontu, na zachodnim brzegu rzeki Naktong. Obronę tego odcinka prowadzi 24 dywizja piechoty, wspierana z prawego flanku przez sławną I dywizję kawalerii. Spodziewane uderzenie nastąpiło w ub. wtorek, - w rocznicę kapitulacji Japonii w r. 1945, który to dzień obchodzony w Korei jako święto narodowe.

Uderzenie było bardzo silne i linia obronna Amerykanów ugięła się w 4 punktach. Komunistom udało się przekroczyć rzekę Naktong i stworzyć kilka małych przyczółków na wschodnim brzegu. Jeden z oddziałów w sile 1500 ludzi przedarł się aż na przedpola miasta Taegu i nagle zjawił się na tyłach wojsk amerykańskich.

Lotnictwo amerykańskie wykonało we wtorek jeden z największych nalotów bombowych, zrzucając około 4 tys. bomb ogólnej wagi 1000 ton na odcinek terenu 12 km. długości i 6 szerokości. W operacji tej brało udział 96 ciężkich bombowców, startujących z baz japońskich. Mimo tych nalotów, napór wojsk komunistycznych trwa nadal i źródła moskiewskie podają, że płn. koreańskie oddziały pancerne znajdują się o 20 km. od Taegu. Jeśli uda im się przeciąć szosę z Taegu do Pusan, 24 dywizja może zostać odcięta od bazy zaopatrzenia. W każdym razie Taegu, gdzie mieści się kwatera polowa wojsk ONZ, jest zagrożone bezpośrednio, zaś masowe i nieustające ataki wskazują, że nieprzyjaciel stara się osiągnąć rozstrzygnięcie w dniach najbliższych.

Jeśli Mac Arthurowi uda się złamać ten napór, wojska ONZ zdobędą możliwość wytchnienia i doczekania się dostatecznej ilości posiłków.

Nowe wybory w Danii

Po całonocnej dyskusji w parlamencie nad programem zbrojeniowym i koniecznością zwiększenia wydatków, rząd duński nie otrzymał większości dla swego projektu nowych podatków na finansowanie zbrojeń. Socjaliści którzy rządzą w Danii od 1947 r. są najliczniejszą partią w parlamencie, nie mając jednak większości. Votum nieufności dla rządu wywołało konieczność rozpisania nowych wyborów parlamentarnych, które odbędą się prawdopodobnie 5 września.

Rada Europy

Zgromadzenie Doradcze Rady Europy rozpoczęło w poniedziałek narady w Strasburgu. W tym roku po raz pierwszy biorą w nich udział, prócz 13 państw członkowskich o prawach pełnych, także Niemcy i Saara jako członkowie o prawach ograniczonych. Przewodniczy obradom Spaak, przywódca socjalistów belgijskich.

Jak pisaliśmy już na tym miejscu, Rada Europy, której celem miało być istotne zjednoczenie Europy, jest dotychczas organizacją bezsilną, gdyż nie posiada władzy wykonawczej. Członkowie Komitetu Ministrów, który jak i Zgromadzenie Doradcze jest organem jej działania, odpowiedzialni są tylko wobec swoich parlamentów a nie wobec Rady. To też dopóki zmiany w statucie nie pozwolą na pewne możliwości działania, pozostaje tylko... gadanina. Projekty francuskie idą w kierunku przyznania większej władzy Radzie, m.in. by Rada mogła przedkładać swe zalecenia parlamentom bez względu na opinię Komitetu Ministrów, także propagują myśl stworzenia Ministerstwa Obrony Europy, ale te wnioski i wiele innych, ograniczających suwerenność państwową członków, spotykają się z oporem labourzystów brytyjskich.

Duże zainteresowanie wzbudził w Strasburgu projekt Churchilla stworzenia armii europejskiej, przyjęty większością głosów. Poprzedziła go wielka mowa Churchilla o niebezpieczeństwie zagrażającym wolnej Europie od wschodu i o konieczności stworzenia frontu obronnego w tym krótkim czasie, jaki jeszcze pozostał do rozporządzania.

W sprawie Planu Schumana nie osiągnięto dotąd porozumienia.

M.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

PLAN SZEŚCIOLETNI zaprojektowany przez t.zw. Kongres Połączeniowy w r.1948, został obecnie zatwierdzony przez plenum K.C.kompartii.Głównym zadaniem sześciolatki jest przyspieszenie uprzemysłowienia kraju.Wartość produksji przemysłowej ma zostać zwiększona 2 i pół raza w stosunku do r.1949. Produkcja stali ma osiągnąć w 1955 r. 5,6 miliona t. Wydobycie węgla- 100 milionów t. Również przemysł tekstylny ma podwoić wytwórczość.Tylko produkcja rolna ma wykazać słabsze tempo,wzrastając o 50%.Dla wypełnienia tych zadań,wydajność pracy robotnika ma wzrosnąć o 36%.

POLITBIURO postanowiło wg informacji "Svenska Dagbladet" złożyć na jesiennej sesji sejmu projekt ustawy o zmianie konstytucji.Historyczna nazwa "Rzeczpospolita Polska" zostanie zamieniona na "Republika Ludowa".Odwieczne godło Polski Orzeł Biały ma być zastąpione młotem i sierpem.Prasa szwedzka podkreśla również coraz większy nacisk kładziony przez reżim na naukę języka rosyjskiego.

ŻNIWA W POLSCE zostały już w zasadzie zakończone.Cztery główne zboża zostały zebrane z 9 milionów hektarów obsianych pól.Ze sprawozdań reżimu wynika,że najwyższą wydajność osiągnęły kołchozy.

NOWY DEKRET reżimu ma wejść w życie dn.1 września.Jest to dekret-kaganiec dla literatury i sztuki.Przewiduje on przymusową rejestrację wszystkich literatów, dziennikarzy,uczonych,malarzy i rzeźbiarzy,kompozytorów,śpiewaków,aktorów teatralnych i filmowych.Każdy zarejestrowany, o ile jego działalność odpowiada wymaganiom komunistycznego państwa, otrzyma zezwolenie na wykonywanie zawodu.Tylko posiadacze zezwoleń będą mogli pracować w swej dziedzinie.Pozostali muszą się zgłosić do urzędu pośrednictwa pracy i jąć się nowego zawodu. Podobno na pierwszym miejscu listy zdyskwalifikowanych umieszczono Jana Parandowskiego.Dekret ten,jak podają wychodzące w Niemczech(str.am.)"Ostatnie Wiadomości" wydany został na życzenie Rokossowskiego.

JAN MICHALSKI,wybitny polonista i bibliofil,zmarł w Warszawie w wieku lat 74.Swą bibliotekę,liczącą 30 tysięcy tomów, zapisał Instytutowi Badań Literackich.

RADIOSTACJA POKOJU będzie się nazywać nowe radio warszawskie,obejmujące swym zasięgiem Europę,Azję,Afrykę i Amerykę.Radio wg oświadczenia ministra Rapackiego nieść będzie wiadomości o"odbudowie krajów demokracji ludowej,o walce o pokój,o wspaniałych osiągnięciach Zw.Radzieckiego".

W POZNANIU skazany został na karę śmierci Fr.Szymanowski, który podczas okupacji mieszkając w Krobi,pow.Gostyń,współpracował z Gestapo.

NA LITWIE zniesiono dawny podział administracyjny na województwa i powiaty, i kraj podzielono na 4 okręgi(obłasti):Wilno, Kowno,Szawle i Kłajpeda.

PIERWSZY W POLSCE państwowy zakład fryzjerski powstał na Dworcu Głównym przy ul.Towarowej w Warszawie.Nosi on nazwę "spółdzielni usługowej" i szereg takich punktów "usługowych" powstanie wkrótce w wielu punktach miasta.

SPĘDZENIE URLOPU w kraju "prywatnie" należy do b.drogich luksusów.Np w Sopocie pokój bez używalności kuchni kosztuje w sezonie 30 tys.zł.miesięcznie. W Orłowie 20-25 tys.zł.Pokój w Grand Hotelu w Sopocie kosztuje od 450 do 1100 zł.za dobę.

LAUERACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

W roku bieżącym po raz pierwszy rozdzielone zostały państwowe nagrody artystyczne i naukowe.Ogółem przyznano 96 nagród artystycznych i 53 naukowych.Z dziedziny literatury nagrody I stopnia(750 tys.zł.)otrzymali: Wł.Broniewski,M.Jastrun i L.Kruczkowski,II stopnia(500 tys.zł.) K.Brandys,M.Kowalewski i L.Przemski,III stopnia(250 tys.zł.)T. Borowski,M.Brandys,K.Gruszczyński,B.Hamer,Konwicki,Wilczek,Woroszylski.- W dziedzinie plastyki nagrody I st.otrzymali:Wł.Daszewski,oraz zespół Januszkiewicz i Lisowski.W dziedzinie teatru nagrody I st.otrzymali L.Solski i Al.Zelwerowicz.W dziedzinie filmu nagród I st. nie przyznano. W dziedzinie nauk lekarskich nagrodę I st.otrzymał prof.Hirszfeld.

TOW. KASZYN NIE WYPEŁNIŁ NORMY !

Kopenhaga w sierpniu 1950.

Praca w Związku Sowieckim nie zawsze jest tak radosna, jakby to należało przypuszczać na podstawie propagandy bolszewickiej. Nawet czerwoni dygnitarze nie stanowią wyjątku w tym względzie. Przykładem niech będzie tow. Kaszyn, członek konsulatu rosyjskiego w Kopenhadze. Poruczono mu bowiem nawiązanie kontaktu z przebywającymi w duńskich obozach ,nielicznymi już, uchodźcami i nakłonienie ich ni mniej ni więcej tylko do... powrotu do raju radzieckiego. Zadanie, przyznać trzeba, bardzo interesujące, zwłaszcza, że 80% dipisów to Bałtowie, którzy już raz na własnej skórze wypróbowali działalność uszczęśliwiających ludzkość promieni "słoneczka narodów".

Tow. Kaszyn zabrał się żwawo do pracy. Najpierw wydostał "skądś" nazwiska przebywających w obozach uchodźców i każdemu z nich przesyła regularnie kilka razy na miesiąc w zamkniętych kopertach i bez podania nadawcy (aby się uchronić przed masowymi zwrotami pocztą) dzienniki, czasopisma i broszury sowieckie. Na tablicach ogłoszeń podano tytuły książek sowieckich, jakie każdy, bez wyjątku, może sobie wypożyczyć w konsulacie ZSRR, przy czym koszty porta w obie strony pokrywa wspaniałomyślnie Zw. Sowiecki. Tow. Kaszyn usiłował również wygłosić szereg budujących odczytów, ale nie doszły one do skutku z powodu 100%-wego braku chętnych do słuchania. Ostatnio urządza tow. Kaszyn pokazy filmowe na wolnym powietrzu, na dziedzińcu obozowym. Mimo tych, tak ze szczerego serca ofiarowanych, rozrywek kulturalnych, spotyka tow. Kaszyna na każdym kroku czarna niewdzięczność. Oto przesyłanym przez niego materiałem propagandowym pali się doskonale w piecach. Z książek sowieckich nikt nie korzysta. Co do seansów filmowych to, niestety, nie można użyć znanego powiedzonka o "psie z kulawą nogą", bo właśnie jedynym, którego te seanse interesują, jest King, pies-wilczur, własność kierownika obozu. Złośliwi twierdzą, że Kinga musi zajmować obecna rzeczywistość sowiecka, bo King jest psem, a w Rosji ludzie zeszli na psy. Inni utrzymują, że King interesuje się nie tyle ekranem, ile dwoma słupami, na których płótno jest rozpięte. Zastępują mu one wybornie... latarnie uliczne.

Tow. Kaszyn nie wypełnił normy. W ciągu ostatnich kilku lat znalazł się tylko jeden jedyny chętny, który powrócił do Rosji. Był również jeden kandydat na powrót. Niejaki Richard Smits, Łotysz. Ten, niestety, rozmyślił się i zamiast do Rosji, pojechał do Nowej Zelandii, a na pożegnanie urządził w obozie wystawę swych prac malarskich w postaci jednego 2-metrowego afisza, przedstawiającego "słonko", wiszące, dla odmiany, nie na niebie, tylko na grubym stryczku konopnym, na tle widoczku Norymbergi.

Należy się więc domyślać, że tow. Kaszyn musiał dostać "wygowor", bo przed swymi przełożonymi tłumaczył się, że powodem kompletnego fiaska propagandy sowieckiej w duńskich obozach jest- policja duńska. Radio Moskwa skwapliwie to podchwyciło i w jednej z ostatnich audycji opisało "gehennę" dipisów w obozach duńskich. "Pracują ci nieszczęśni, wyzyskiwani przez kapitalistów duńskich... Żyją pod terrorem policji... zamiast masła karmią ich Duńczycy margaryną!".

Biedni uchodźcy. Margaryna zamiast masła! Czy słyszał kto coś takiego!! W Rosji sowieckiej na Kołymie czy nad Morzem Białym podaje się tylko masło! Świeże! Deserowe!..

Prasa duńska dała radiu rosyjskiemu odpowiednią odprawę. Szkoda tylko, że nie przypomniało tow. Kaszynowi tego starego i mądrego przysłowia rosyjskiego: "Kłamstwem zajedziesz nawet na koniec świata. Ale- nie będziesz mógł powrócić."

Dipis

ZGON PREMIERA T. TOMASZEWSKIEGO

Dnia 10 b.m. zmarł nagle w Londynie podczas posiedzenia Rady Narodowej premier Tadeusz Tomaszewski. Urodzony w r. 1882 w Sacinie, ziemi Rawskiej, szkoły ukończył w Łodzi, a wydział prawny na uniwersytecie w Moskwie. W 1901 r. wstąpił do PPS. W okresie niepodległości był posłem na sejm i piastował szereg wysokich stanowisk. Na emigracji od r. 1939 był zmarły prezesem Najw. Izby Kontroli Państwa, zaś od kwietnia roku ub. premierem.

W 30-ą ROCZNICĘ "CUDU NAD WISŁĄ"

Z okazji 30-ej rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami w r.1920, poszczególne ośrodki emigracyjne wydały deklaracje i odezwy, malujące przebieg wydarzeń historycznych. Przytaczamy poniżej odezwy Polskiego Nar. Komitetu Demokratycznego z Waszyngtonu i Rady Politycznej z Londynu, które, rzecz ciekawa, zawierają dość podobną treść i wnioski polityczne.

ODEZWA
Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego

W dniu 15 sierpnia 1950 roku przypada 30-ta rocznica wielkiego zwycięstwa, odniesionego w bitwie pod Warszawą przez armię polską nad wielokrotnie przeważającymi siłami hord bolszewickich.

Ciężko los doświadczał wówczas naród polski. Po nieszczęsnej wyprawie kijowskiej zwaliła się na Polskę olbrzymia nawała bolszewicka, niosąc zniszczenie i mord, wiedziona żądzą usunięcia z drogi zapory polskiej, uniemożliwiającej wzniecenie rewolucji w całej Europie. Niebezpieczeństwo bolszewizmu, jakie wówczas zagrażało Europie, nie było doceniane przez państwa tego kontynentu.

Los narodu polskiego spotkał się z obojętnością. Wskrzeszone przed niespełna dwoma laty państwo polskie, którego kraj był zniszczony działaniami wojny światowej, oraz ostatnimi zmaganiami o swój byt- zmuszone było sam na sam zmierzyć się z bolszewickim najazdem. Armia polska nękana w odwrocie nieustannymi natarciami wroga, była w rozsypce. Zwątpienie ogarniało naród polski. Zdawało się, niema siły, któraby zdolna była powstrzymać pochód bolszewizmu.

W takim momencie powstaje rząd Obrony Narodowej- rząd składający się z przedstawicieli wszystkich partii politycznych- rząd oparty o szerokie masy ludu polskiego- rząd, na czele którego staje przywódca chłopów, Wincenty Witos, a jako jego zastępca przywódca polskich socjalistów, Ignacy Daszyński. Tylko taki rząd w tak tragicznej chwili mógł skupić wkoło siebie cały naród, przełamać w nim zwątpienie, natchnąć go głęboką wiarą w możliwość pokonania wroga i wykrzesać zeń wszystkie niezbędne elementy dla osiągnięcia zwycięstwa.

Rząd Obrony Narodowej przeprowadził pełną mobilizację zarówno moralnych, jak i fizycznych sił całego narodu. Plan odparcia wroga przygotował i przeprowadził szef Sztabu Głównego, gen. Tadeusz Rozwadowski, na czele armii ochotniczej stanął gen. Józef Haller, uderzenie powodujące odwrót nieprzyjaciela z pod Warszawy- przeprowadził gen. Wł. Sikorski, a żołnierz polski na wszystkich odcinkach frontów, wzniósł się na najwyższe szczyty poświęcenia i bohaterstwa.

Dnia 15 sierpnia 1920 r. zadany został decydujący cios armii bolszewickiej.

Wspaniała zwartość i jedność, wytworzona w obozie polskiej demokracji, w okresie najazdu bolszewiciego, nie dopisały po zakończeniu wojny.

Rząd Obrony Narodowej doprowadził do pokonania wroga i zawarcia pokoju, wytyczył granice Polski, przeprowadził dzieło uchwalenia demokratycznej konstytucji w marcu 1921 r., ale nie dane mu było utrwalać zasady ustroju demokratycznego.

Po okresie dywersji i podrywania wpływów stronnictw demokratycznych, władza w państwie przeszła w ręce tych, którzy w drodze zbrojnego zamachu w 1926 r., wprowadzając dyktaturę, pogrzebali zasady demokracji.

Przyszła druga wojna światowa, ropzpętana przez rządne władzy nad światem totalizmy, hitlerowski i sowiecki. W wyniku tej wojny połowa Europy i znaczna część Azji oddana została w niewolę totalizmu bolszewickiego, a bezpieczeństwo reszty świata jest mocno zagrożone.

Obecnie demokracje zachodnie, by uwolnić siebie i świat cały od niebezpieczeństwa bolszewizmu, muszą mobilizować wszystkie siły, tak, jak to uczynił rząd Obrony Narodowej w 1920 r. w skali narodu polskiego. Mobilizacja ta nie może jednak obejmować w krajach za żelazną kurtyną form zbrojnej walki, bo przy sowieckich metodach w dzisiejszej sytuacji przyniosłaby jedynie śmierć i zagładę całym narodom.

Nas Polaków doświadczenia 1920 r. i lat następnych uczą, że dla wolności narodu i swobodnego rozwoju jego szerokich mas, nie dość jest pokonać najeźdźcę, ale również ważną jest rzeczą zabezpieczyć taki ustrój, w którym istotnie naród mógłby brać pełną odpowiedzialność za kierownictwo życia zbiorowego.

Ustroju demokratycznego nie da się urządzić rękami i mózgami totalistów, ani też w oparciu o totalistyczne formy. Ustrój demokratyczny może być wprowadzony i utrwalany tylko wysiłkiem szerokich mas demokracji polskiej.

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, świadomy doświadczeń przeszłości, wyraźnie stawia tę tezę i już teraz na emigracji pragnie ogarnąć swym zasięgiem cały obóz demokracji polskiej- wszystkich ludzi dobrej woli, by po odzyskaniu wolności wszystkie swe siły i możliwości oddać do dyspozycji narodu dla utrwalenia demokratycznego ustroju Polski. Jest on mocno przekonany, że stanowisko to jest wyrazem pragnień i dążeń całego narodu polskiego, który oddany w niewolę, znajduje się w ciężkich zmaganiach z tyranem moskiewskim o duszę narodową, o język i wiarę swych przodków, o wszystko co z ducha polskiego wypływa.

Niech żyje Wolna i Demokratyczna Polska! Niech żyje Naród Polski!

ODEZWA RADY POLITYCZNEJ

Polacy!

Dnia 15 sierpnia rb. mija 30 lat od pamiętnej chwili, gdy zjednoczony w najwyższym wysiłku Naród Polski odparł od bram Warszawy najazd bolszewicki, uratował byt niepodległy swojego państwa i osłonił Europę przed nawałą komunistyczną.

Polska walczyła wówczas samotna. Mimo, że bolszewizm zamierzał po trupie Polski wkroczyć do Niemiec, wesprzeć tam siły komunistyczne, wraz z nimi dokonać rewolucji światowej i ujarzmić Europę, Zachód z niezrozumieniem i obojętnością przyglądał się toczącej się na naszych ziemiach śmiertelnej walce.

Wojsku polskiemu brakło broni, amunicji, mundurów i butów. Walczyło ono niejednokrotnie boso o głodzie i chłodzie, nadrabiając szablą i bagnetem braki w swych ładownicach. A na Zachodzie doradzano zaprzestanie walki i kapitulację, oraz organizowano protesty i strajki zakazujące dowozu do Polski sprzętu wojennego. Położenie wydawać się mogło rozpaczliwe.

Wtedy nastąpił głęboki, zasadniczy zwrot. Naród wydał z siebie wszystkie siły, wszystkie zasoby ducha, całą swą energię, zjednoczył się całkowicie i niepodzielnie w jednym dążeniu, w jednej myśli, w jednym akcie woli zbiorowej, obróconej ku ratowaniu Ojczyzny.

Powstała Rada Obrony Państwa złożona z najwybitniejszych przywódców politycznych Narodu, powstał Rząd Jedności Narodowej złożony z głównych stronnictw sejmowych: narodowców, ludowców i socjalistów. Rząd, społeczeństwo i wojsko zlało się w nierozerwalną jedność przepojoną nieugiętą wolą zwycięstwa.

Bitwa pod Warszawą, jedna z najważniejszych bitew w dziejach świata, została wygrana, armia najeźdźców pobita i odrzucona, rozpoczęła się nowa, zwycięska faza wojny zakończonej pokojem w Rydze.

Naród polski nie tylko obronił swoją niepodległość, ale osłonił Europę i zapewnił jej na dziesiątki lat pokój i bezpieczeństwo.

Zachód jednak nie zrozumiał wymowy tego faktu. W 25 lat po sławnej bitwie warszawskiej ulegając złudzeniom możliwości pokojowego współżycia z bolszewicką Rosją, wydał sprzymierzoną Polskę na łup tym, przed którymi obroniła wtedy Europę. Ta małoduszność i krótkowzroczność sprawiły, że najazd zagraża mu dziś nie z nad Dniepru, lecz z nad Łaby i że siły obrońców wolności zostały pomniejszone. Sto milionów ludności Europy środkowo-wschodniej ogarnął, dzięki Teheranowi i Jałcie, zabór sowiecki.

Szybko i nieubłaganie zbliża się chwila obrachunku, chwila zasadniczej rozprawy pomiędzy światem wolnym a sowieckim "domem niewoli". Przed narodem polskim otwiera się droga wielkich możliwości, najeżona jednak wielkimi niebezpieczeństwami. Wstępować na nią musimy z całym poczuciem odpowiedzialności. Szybki rytm wydarzeń w świecie nie pozwala na dalsze trwanie w marazmie, zastoju i bezczynności, nie pozwala na jałowe spory i żonglowanie formalnymi, pustymi tytułami prawnymi.

W obliczu zbliżającego się największego w dziejach zmagania, musimy zjednoczyć się w największym wysiłku i powołać do życia jednolite, reprezentujące główne prądy opinii, zdolne do działania kierownictwo polityki polskiej.

KRONIKA KULTURALNA

Dwusetna rocznica śmierci J.S.Bacha

28 lipca br. minęło dwieście lat od zgonu genialnego kompozytora Jana Sebastiana Bacha. Cały świat kulturalny uczcił pamięć mistrza koncertami i uroczystościami.

Wśród olbrzymiej ilości pozostawionych przez Bacha dzieł muzycznych przeważają utwory religijne. Same kantaty kościelne pisane na każdą niedzielę i święto roku dla kościołów w Lipsku dosięgły imponującej liczby dwustu. Bach słusznie jest nazywany m.in. najpracowitszym twórcą muzyki.

W celu popularyzowania jego utworów instrumentalnych, zawiązano w Niemczech w 1850 r. Towarzystwo Bachowskie, które w przeciągu 46 lat wydało opracowany całokształt twórczości Bacha, w sumie 53 tomów. Najbardziej twórczy okres jego życia przypada na czas pobytu w Lipsku, gdzie przez 27 lat był kantorem kościoła św. Tomasza i gdzie zakończył swój żywot.

W ówczesnym świecie muzycznym twórczość Bacha była niedoceniana. Wielkość i znaczenie muzyki Bacha ocenił dopiero Beethoven, któremu przypisywane jest słynne powiedzenie: "Nicht Bach, Meer soll er heissen"(nie strumykiem, ale morzem powinien się zwać). Głównym jednak głosicielem muzyki Bachowskiej stał się Feliks Mendelsson-Bartoldy, który propagował jego oratoryjne i organowe utwory. Rozpowszechniły się one żywiołowo w Niemczech w drugiej połowie XIX w. w formie festiwali i stałych cyklów koncertowych.

Pod wpływem i urokiem muzyki Bacha znajdował się szereg wybitnych kompozytorów epoki romantyzmu, n.p. Brahms, Schumann, Liszt. Chopin również był jego wielbicielem. W Etiudzie cis-moll nr.4 Chopina spotykamy elementy Bachowskiej techniki fortepianowej, której wykładnią jest "Das Wohltemperierte Klavier". Wśród kompozycji Bacha wymieńmy "Drama Per Musica", napisane na cześć polskiej królowej; pierwsze wydanie tego utworu ukazało się w r.1733 w Lipsku.

Głębia uczucia i siła duchowa zamknięta w cudownej muzyce Bacha czynią go nieśmiertelnym w pamięci potomnych i stawiają na czele największych kompozytorów świata.

A.

EMIGRACJA TAŃCZY

W "Dzienniku Polskim" ukazał się zabawny felieton T.Wittlina, obrazujący nasz światek londyński. Przedrukowujemy go poniżej.

W sercu Londynu znajduje się klub polski o górnej i chmurnej nazwie. W gustownie urządzonych salonach mieszczą się kawiarnie, restauracja, scena teatralna, pokój bridżowy, bufet, czytelnia pism i bar z bogatą kolekcją trunków oraz zręcznościowymi aparatami, przy których w ciągu kilku minut można zgrać się do nitki. Polskie uchodźctwo chętnie i tłumnie zapełnia ten lokal, w którym, jak rok długi i okrągły niemal nie ma dnia, by nie było jakiegoś dancingu, pokazu mód, festiwalu, lub dobroczynnego balu.

Bale są z zasady wytworne, ilość biletów ograniczona, towarzystwo doborowe, lista gospodyń olśniewająca. Atmosfera, jak za najlepszych czasów w Malinowej Sali w Bristolu: fraki, smokingi, nagie ramiona, futra, jedwabie, biżuteria. Jedynie prowadzone rozmowy dziwnie odbijają od ogólnego przepychu. Mniej więcej bowiem wyglądają tak:

-Przepraszam pana starostę...

-Słucham.

-Czy ma pan starosta jutro wolny czas? Bo dostałem zamówienie na odmalowanie dziesięciu sufitów i potrzebuję kogoś inteligentnego do noszenia drabiny.

-Niestety, panie pośle, jutro wypycham kanapy, ale może sędzia się zgodzi. Widział się pan z nim?

-Owszem, ale sędzia, który teraz tańczy z panią rejentową, mówił mi, że ma już posadę kelnera.

Piękne i wykwintne panie prowadzą niemniej podobne dyskursy:

-Pani komandorowa w dalszym ciągu robi kapelusze?

-O, już dawno zarzuciłam, pani wojewodzino, i obecnie pracuję w angielskiej firmie jako kołnierzyczarka, koszularka i dwurzędowa kamizelczarka męska. A co porabia Dzidzia?

-Senatorówna?Podnosiła oczka, ale przestała, odkąd wyszła zamąż.

I tak zabawa wre do białego ranka, gdyż, jako że nie wszyscy posiadają samochody, a do domu daleko, trzeba czekać aż ruszą pierwsze poranne kolejki podziemne i autobusy.

W odróżnieniu od tych wytwornych reunionów, popularne potańcówki w tym samym lokalu mają całkowicie odmienny wygląd. Miast smokingów i fraków mienią się tam jasne marynarki, żółte pulowery, zielone skarpety i buraczkowe półbuty. To bawią się młodzi chłopcy, robotnicy, dostatnio zarabiający w fabrykach i warsztatach. Pieniędzy mają jak lodu, toteż wódka i kiełbasa z kapustą odchodzą z bufetu nie gorzej, niż kiedyś w knajpie u Bochenka na Bielanach. Bawionoby się tu jak i tam: "z panną Manią", gdyby ta panna Mania była. Ale rodaczek nie ma ani na lekarstwo. Wyłącznie natomiast: Angielki, Irlandki, a nierzadko dostrzec Hinduskę, Mulatkę lub Chinkę. Nasze chłopaki tańczą z nimi sambę i boogi-boogi, a gdy muzyka przestaje, zajmują krzesła pod ścianami, a partnerki siadają im na kolanach.

Stałem oparty o framugę drzwi, gdy podszedł do mnie pewien młodzieniec.

-Poznaje mnie pan z 2. Korpusu, prawda?-powiedział.

-Oczywiście. Dobry wieczór. Jak się pan ma?-spytałem.

-Pijany jestem. Ze zmartwienia.

-Dlaczego? Puściła pana kantem?

-Baba?Nieee- pogardliwie wzruszył ramionami. Angielki nie puszczają. Mam gorsze zmartwienie. Zaplątałem się w sprawy polityczne.

- Cóż się stało?

-Widzisz pan, przedwczoraj, jak po pracy siedziałem w mieszkaniu, zapukał ktoś do drzwi. Otwieram, a tam stoi niczego sobie dziewczynka, w ręku trzyma plik gazetek komunistycznych i coś gada. Zaprosiłem ją do środka, poczęstowałem amerykańskim papierosem, wyjąłem butelkę dżinu, usmażyłem jajecznicę na bekonie, postawiłem piwo, a potem odpoczęliśmy trochę po jedzeniu, ma się rozumieć, na otomanie. I teraz sumienie mnie gryzie czy nie popełniłem kolaboracji z komunistką. A najgorzej że panienka jak wstała, to mówi, że się spieszy, bo musi te swoje wywrotowe gazetki rozsprzedać, ale ponieważ była pod muchą, więc je przez pomyłkę zostawiła, a zabrała komplet Dziennika Polskiego. I nic wiem, co robić, cholera. W domu tych pisemek trzymać nie chcę, a na ulicę wyrzucić się boję, żeby mnie policja nie zahaczyła i żeby znów o Polakach po gazetach nie było!

...Gdy opuszczałem salę tańca, w hallu wręczono mi list. Znalazłem w nim- zaproszenie na bal.

Tadeusz Wittlin

WIADOMOŚCI LOKALNE

Sekcja sportowa PTO w Norrköping zorganizowała ostatnio kilka meczów piłkarskich, m.in. rozegrano mecz ze znaną drużyną szwedzką Sleifer. W sobotę 5 sierpnia Borås rozegrany został mecz między drużyną z Norrköping a klubem sportowym "Polonia" z Borås. Zwycięstwo osiągnęła "Polonia" 3:2.

+

Koło PSL w Borås urządza w sobotę dn. 19 sierpnia Akademię z okazji święta Czynu Chłopskiego, połączoną z zabawą letnią. Odbędą się one w sali przy ul. Ulricehamnsvägen 121 o g. 19,30. (Autobus nr. 22, co 15 m. z Södra Torget).

Jak już donosiliśmy, w szeregu miejscowości w Szwecji odbyły się akademie poświęcone ś.p. gen. Sikorskiemu w 7 rocznicę jego tragicznej śmierci. Jedną z bardziej udanych była akademia zorganizowana przez Koło Sympatyków w PSL w Malmö. Prezes Koła Makowski zagaił akademię, a licznie zebrani Polacy uczcili pamięć zmarłego jednominutową ciszą. Wielkie wrażenie zrobił na słuchaczach odczyt p. Nowackiego p.t. "Gen. Sikorski, jego polityka i jej przeciwnicy".

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr. 2.50 miesięcznie.-Redaktor przyjmuje w g. 14-16, w soboty 16-18.-Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Stanisława Dahn

Adres Redakcji i Administracji: Stockholm, Riddargatan 25, ö.g., t. 601631